Mieczysława Romankówna

Sprawa entuzjastek

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 48/2, 516-537

1957

MIECZYSŁAWA ROMANKÓWNA

SPRAWA ENTUZJASTEK

1

W roku 1875 Narcyza Żmichowska, pisząc *Słowo przedwstępne do dzieł dydaktycznych pani Hoffmanowej,* pragnęła przeciwstawić poglądy młodszego pokolenia kobiet zacofanemu i co najmniej konwencjonalnemu pod względem społecznym stanowisku Klementyny Tańskiej. Grupę kobiet, skupiającą się wokół niej i Anny Skimborowiczowej, nazwała — Entuzjastkami. Żmichowska podkreśliła, że ogniwem wiążącym to grono były poglądy i dążenia emancypacyjne, które wyrażały się w walce z kołtunerią mieszczańskiej obyczajowości. Dyskusje, z których nie wykluczano sprawy uwłaszczenia chłopa i zagadnień światopoglądowych, odbywały się w towarzystwie Entuzjastek oraz ich przyjaciół, mężów, narzeczonych, braci. W latach sześćdziesiątych Żmichowska do swej *Poganki* dołączając *Obrazek wstępny* przedstawiła to grono zebrane przy kominku i dyskutujące na tematy psychologiczne. Autorka zupełnie wyraźnie pominęła jakąkolwiek więź literacką, która mogłaby być podstawą wspólnych dyskusji.

Podobne stanowisko w ocenie Entuzjastek zajął Hipolit Skimborowicz w artykule *Gabriella i Entuzjastki,* w którym wykazał, że zainteresowania Entuzjastek problemami postępowymi: uwłaszczeniem chłopa i emancypacją kobiet — wiązały się ściśle z ideologią Przeglądu Naukowego:

> Dla tej przyczyny redaktorów i redakcji Przeglądowej nie możemy rozdzielać od Entuzjastek, bo cokolwiek by się rzekło o jednych, toż samo się stosuje i do drugich. Obozem nie tylko Entuzjastek, ale i braci ich po duchu był „ogień kominkowy", na którym Przegląd według wszelkich zasad najczystszej „nauki o prawdzie" palił dawne przesądy, a rozniecał płomień postępu pod każdym względem[1].

---

[1] H. Skimborowicz, *Gabriella i Entuzjastki.* Bluszcz, XV, 1880, nr 13, s. 98.

Skimborowicz zatem sprecyzował zagadnienie ściślej. Sprawę Entuzjastek związał ze swym postępowym czasopismem — Przeglądem Naukowym. Wcześniej jednak, bo już przed ukazaniem się tego artykułu, Chmielowski opublikował studium *Entuzjastki.* W wypowiedzi swej sprawę Entuzjastek dość lekkomyślnie połączył z literaturą. Praca ta znalazła się w książce *Autorki polskie wieku XIX,* wśród artykułów poświęconych rzeczywiście literatkom — takim, jak Narcyza Żmichowska, Eleonora Ziemięcka, Ewa Felińska. Tymczasem prócz Żmichowskiej, której Chmielowski poświęcił oddzielny rozdział, i może Bibianny Moraczewskiej, żadna z kobiet — nazwanych przez autorkę *Poganki* Entuzjastkami — literatką nie była.

Chmielowski, który jako historyk literatury położył fundamenty pod niejedną dziedzinę badań literackich, a przynajmniej wskazał szereg ciekawych problemów, tu w sposób bezkrytyczny, za wszelką cenę i wbrew oczywistości przypisał Entuzjastkom pierwsze osiągnięcia kobiet w literaturze. Nie dostrzegł on kolizji między pierwszym rozdziałem swego studium o Entuzjastkach a jego zrębem treściowym, skupiającym zasadniczy temat szkicu. Wstęp bowiem traktuje o twórczości literackiej kobiet polskich po roku 1830. A więc genetycznie wyprowadził Chmielowski Entuzjastki od autorek Pierwiosnka, pisma wydawanego pod redakcją Pauliny Krakowowej, w którym publikowano utwory i artykuły napisane wyłącznie przez kobiety. Jak wiemy od dawna, Pierwiosnek był pismem stojącym na bardzo niskim poziomie, przeważnie na jego łamach znajdowała upust grafomania. Jedyną przysługę literaturze polskiej oddał Pierwiosnek opublikowaniem wiersza Żmichowskiej, *Szczęście poety,* utworu, który ośmielił do dalszej twórczości autorkę niemałego lotu; wprawdzie raczej epistolografkę i powieściopisarkę niż poetkę, lecz to zasługi czasopisma wcale nie obniża. *Szczęście poety* spotkało się ze wspaniałą recenzją na łamach Biblioteki Warszawskiej[2]. Odtąd Żmichowska zyskała imię poetki. I chyba tylko publikacja tego utworu mogła stworzyć sugestię powiązania pisarek Pierwiosnka z Entuzjastkami. Innych związków próżno szukać. Entuzjastki z Pierwiosnkiem nie miały nic wspólnego.

Chmielowski jednak pomimo to, chcąc z Entuzjastek zrobić literatki, w pracy swej wydobywa dwa artykuły w sprawie eman-

---

[2] Biblioteka Warszawska, 1841, t. 1, s. 394.

cypacji kobiet, pióra Teresy z Karskich Kossowskiej („Delfiny") i Julii Janiszewskiej („Bronisławy"), opublikowane na łamach Przeglądu Naukowego. Autor nie ukrywa zresztą, że były to artykuły polemiczne, sprowokowane przez redakcję czasopisma. I choć sam Chmielowski widzi, że dorobek literacki Entuzjastek w epoce Przeglądu Naukowego na tym się kończy, mimo to traktuje tę grupę kobiet jako pisarki. Co prawda, były jeszcze inne pozycje, których Chmielowski nie zanotował (np.: gramatyka opublikowana przez Emilię Gosselin[3], książeczka do modlenia[4] i kilka zbiorków komedyjek oraz opowiadań dla dzieci[5], które napisała Anna Skimborowiczowa), ale niestety i one nie uprawniają nas do nadawania Entuzjastkom miana pisarek, o których dorobku warto mówić, tym bardziej że prace te — oprócz gramatyki Gosselin — były drukowane dopiero po roku 1854. Ale czyż to literatura?

Cóż mogło zatem zmylić Chmielowskiego? Być może, tak sugestywnie wpłynął na autora *Obrazek wstępny* do *Poganki*, w którym Żmichowska, obok literatów z prawdziwego zdarzenia, pokazała również swe przyjaciółki. I odtąd we wszystkich studiach, monografiach i bibliografiach zaczęła figurować grupa Entuzjastek i Entuzjastów jako grupa literatów pewnej ściśle określonej epoki, środowiska i pokolenia.

Nie można jednak w jeden krąg literacki wiązać kilku czy kilkunastu osób nie mających nic wspólnego z warsztatem pisarskim, wiązać ich z pisarzami, dziennikarzami czy uczonymi — tylko dlatego, iż zbierali się w celach towarzyskich w domu redaktora jakiegoś czasopisma. O ile już przyjmiemy jakąś podstawę powiązań, to jedynie taką, która uwzględnia pewne cele wspólne dla całej grupy. Jeśli takich celów brak, ludzi we wspólną grupę łączyć nie można.

Widzimy zatem, że rzekomo łącząca Entuzjastki i Entuzjastów więź literacka jest wykluczona. Szukać więc trzeba więzi zupełnie innej. Szukajmy jej skrupulatnie, aby historię literatury uwolnić od niedopatrzeń i błędów, które dotychczas w sprawie Entuzjastek popełniono.

[3] E. Gosselin, *Zasady języka polskiego wyłożone praktycznie dla dziewcząt na wzór gramatyki p. Sardou.* Warszawa 1847.

[4] A. Skimborowiczowa, *Módlmy się.* Warszawa 1854.

[5] A. Skimborowiczowa: *Powiastki dla dzieci.* Warszawa 1855. — *Powiastki wesołe.* Warszawa 1857. — *Zdarzenia prawdziwe w powiecie warszawskim.* Żytomierz 1860. — *Chrzciny u wójta.* Warszawa 1861. — *Wesele u wójta.* Warszawa 1863.

2

Na wstępie narzuca się pytanie, dlaczego Żmichowska nadała tej grupie nazwę Entuzjastek. Kogo do nich zaliczała? Czy Skimborowicz, Chmielowski i Korbut, jako przedstawiciele historii literatury i bibliografii polskiej, zgodni są ze Żmichowską, a jeśli nie, to dlaczego i w czym się różnią?

Użyta przez Żmichowską nazwa „Entuzjastki" zastanawia swą treścią. Czy dla działaczki politycznej, która w okresie Wiosny Ludów stała na czele organizacji spiskowej na terenie Królestwa Polskiego obok Henryka Krajewskiego, byłyby wystarczające tylko bezpłodne dyskusje przy „kominkowym ogniu"? Czy sporadyczne występowanie przeciw obyczajowości mieszczańskiej pozwoliłoby jej użyć aż tak daleko idącej terminologii? Przecież te „bojowe" wykroczenia poza linię przyjętych obyczajów nie były wcale ani tak częste, ani tak ostatecznie głośne. Czyż Żmichowska należała do osób, które z lada powodu rozdmuchują fakty? Dlaczego to grono kobiet stało się tak ekskluzywne, skoro należały do niego tylko osoby postępowo myślące? Czemu nie każda spotkana w towarzystwach warszawskich kobieta nadawała się do wprowadzenia w ściślejsze stosunki i na zebrania u Skimborowiczów? Dlaczego sama Żmichowska zalicza do tego grona Bibiannę Moraczewską stale mieszkającą w Poznaniu, która po raz pierwszy spotkała się z gronem dawnych Entuzjastek dopiero około 1856 roku? Jakim sposobem znajduje się wśród Entuzjastek Tekla Dobrzyńska, zmieniająca tak często miejsce swego pobytu z Poznańskiego na Wołyń?

Żmichowska w korespondencji swej po r. 1852, kierowanej z Lublina do warszawskich przyjaciółek, niejednokrotnie nazywa zebrania u Skimborowiczów „pijaństwem w trzeźwości". Dyskusje, jak z tego wolno wnioskować, musiały być namiętne i zagorzałe. Lecz pomimo wszystko nie dawały jeszcze podstawy do użycia w r. 1875 terminu — entuzjazm. Entuzjazm bowiem może cechować słowa, myśli, poglądy, ale szukać go trzeba przede wszystkim w czynie. Jakiż więc czyn wymienionych kobiet dał Żmichowskiej podstawę do nazwania ich Entuzjastkami? Aby odpowiedzieć na to pytanie, sięgnijmy najpierw jeszcze raz do artykułu Chmielowskiego, na podstawie którego historycy literatury i Korbut wprowadzili termin ten do nauki na stałe.

Chmielowski zamyka działalność Entuzjastek datami: 1838—1850. Pominąwszy szereg niezaprzeczonych błędów, które w świetle obec-

nie znanych dokumentów należałoby sprostować, na co jednak nie ma tutaj czasu i miejsca, w szkicu Chmielowskiego trzeba najpierw rozpatrzeć zagadnienie tych dwóch dat.

Rok 1838 wcale nie może się odnosić do grupy Entuzjastek, dotyczy on najwyraźniej środowiska pisarek Pierwiosnka. Czasopismo to bowiem właśnie w tym roku ukazało się w sprzedaży po raz pierwszy. Data końcowa, 1850, jest natomiast zbyt wczesna dla wystąpienia kobiet, które autor wymienia jako młodsze pokolenia Entuzjastek. Przecież zacytowana przez Chmielowskiego Maria Ilnicka, redaktorka Bluszczu, właściwą pracę literacką rozpoczęła dopiero po r. 1854, a więc nie może być zaliczona do Entuzjastek w granicach dat podanych przez Chmielowskiego. Znajdujemy jeszcze w artykule nazwisko Zofii Kaplińskiej. Zmarła ona w r. 1864 i wszystkie jej prace ukazały się w druku dopiero po roku 1850 [6]. Kaplińska poznała dawne Entuzjastki około r. 1858 za pośrednictwem Żmichowskiej, z którą mieszkała w tej samej kamienicy Grabowskich przy ulicy Miodowej w Warszawie. Co do nazwiska i osoby Julii Baranowskiej, autor nie jest w zgodzie sam ze sobą, po prostu dlatego, że Baranowska była nauczycielką i nigdy niczego nie drukowała. Dopiero w r. 1884 podjęła się publikacji *Listów do rodziny i przyjaciół* Narcyzy Żmichowskiej. Jednakże nawet wstęp do tej edycji napisała inna autorka, dla której Baranowska, jako długoletnia (od 1848 r.) przyjaciółka Żmichowskiej, zebrała fakty z jej życia. Trzy zeszyciki, zatytułowane *Notatki do życia i działalności Narcyzy Żmichowskiej,* nie były wszakże przeznaczone do druku i do dziś — nie opublikowane — znajdują się w Bibliotece Jagiellońskiej (sygn. 7109). A zatem, jeśli przyjmiemy, że Entuzjastki stanowiły grupę literacką, musimy z niej wyłączyć Julię Baranowską.

Widać z tego, że sam Chmielowski niejasno i nieściśle, bałamutnie ujął całe zagadnienie. Zbyt zaufał Skimborowiczowi cytując bezkrytycznie nazwiska. Jeśli tym samym błędem grzeszą wspomnienia Skimborowicza, to pamiętajmy, że był on tylko pamiętnikarzem grupy, któremu wolno się mylić; od Chmielowskiego jednak mamy prawo oczekiwać ścisłości. Przypomnijmy jeszcze, że Skimborowicz lubił dość lekkomyślnie rzucać słowa na wiatr, co zawsze doprowadzało do gniewu Żmichowską. Bluszcz wydrukował jego wspomnienia, lecz Bluszcz nie był pismem naukowym. Artykuł

[6] Np. Z. Kaplińska, *Rozrywki na dni świąteczne dla dzieci małych i dorastających.* Warszawa 1853.

Skimborowicza zachęcić miał czytelniczki do kupowania i prenumeraty tygodnika, wprowadzał bowiem interesujące zagadnienia — zwłaszcza dla pokolenia, które rozpoczynało publikację korespondencji wielkich naszych pisarzy i wspomnień o nich, a nie gardziło przy tym i pisarzami mniejszymi.

Przyjrzyjmy się teraz temu, kogo Żmichowska zalicza do Entuzjastek. Skorzystać można tutaj z dwóch źródeł, o których już wspomniałam, to znaczy z *Obrazka wstępnego* do *Poganki* i *Słowa przedwstępnego*. Przede wszystkim trzeba podkreślić, że Żmichowska w *Słowie przedwstępnym* użyła tej nazwy tylko dla kółka kobiecego, o mężczyznach zaś nigdzie nie wyraziła się — „Entuzjaści". Jest to zatem termin dorobiony przez późniejszych historyków. Dlatego też najpierw zajmiemy się sprawą Entuzjastek.

W *Obrazku wstępnym* przy „kominkowym ogniu" usadowiła autorka: Annę Skimborowiczową („Emilia"), Bibiannę Moraczewską („Felicja"), Kazimierę Ziemięcką („Jadwiga"), Zofię Mielęcką-Węgierską („Augusta") i Faustynę Morzycką („Anna"). W *Słowie przedwstępnym* podaje Żmichowska wyraźnie kilka nazwisk Entuzjastek. Są to: Kazimiera Ziemięcka, Wincenta Zabłocka, Anna Skimborowiczowa, Waleria Lewicka, Kryspina Siewielińska-Stelmowska, Emilia Gosselin. A więc wydaje się, że listę Entuzjastek można by już ustalić. Największą rolę w tym kółku odegrały: Żmichowska, Skimborowiczowa, Ziemięcka, Zabłocka. Dalsze miejsca zajmują: Gosselin, Siewielińska-Stelmowska, Morzycka, Lewicka, Moraczewska i Tekla Dobrzyńska. Do grona tego, wbrew relacji *Obrazka wstępnego*, nie zaliczamy Zofii Węgierskiej, pozostawiając uzasadnienie tego faktu na później.

Żmichowska w *Słowie przedwstępnym* pisze wyraźnie:

> same dla siebie [kobiety te] żadnego nie wymyśliły tytułu, bo się właśnie żadną odrębnością ani żadnym cechem nie uznawały; ze względu na swoje kobiece położenie, miały bez wątpienia pewne wspólne ideały i potrzeby, lecz żadnej na myśl nie przyszło, by się wspólnym dogmatem jakiegoś wyznania połączyć: łączyły się szczerą przyjaźnią, gdzie grunt był równie poczciwy, a okoliczności ku temu sposobne, ale częstokroć łączyły bardzo przeciwne sobie pojęciem, zasadami, ortodoksyjne z protestanckimi, nawet wielkoświatowe z surowego ascetyzmu zwolenniczkami [7].

[7] N. Żmichowska (Gabriella), *Słowo przedwstępne do dzieł dydaktycznych pani Hoffmanowej*. W wyd.: *Pisma*. T. 5. Warszawa 1886, s. 568.

Jeśli weźmiemy pod uwagę pewną ostrożność autorki ze względu na cenzurę carską, w okresie popowstaniowym (1863) czujniejszą niż zwykle, to oczywiście musimy przyjąć z dużym zastrzeżeniem oświadczenie, że kobiety te „żadną odrębnością ani żadnym cechem [się] nie uznawały", zwłaszcza iż zaraz w następnych słowach autorka stwierdza ogólnikowo, że „miały bez wątpienia pewne wspólne ideały i potrzeby". Zastanawiające jest jednak ponad wszystko stwierdzenie, jakoby w grupie tej obok siebie skupiły się kobiety „przeciwne sobie pojęciem, zasadami, ortodoksyjne z protestanckimi, nawet wielkoświatowe z surowego ascetyzmu zwolenniczkami". Gdzie zatem szukać tych „wspólnych ideałów"? Na pierwszy rzut oka wydaje się, że Żmichowska sobie przeczy. A jednak tak nie jest.

Była dziedzina w tamtej epoce, która zbliżała ludzi o różnych światopoglądach i różnym pochodzeniu społecznym. Tę dziedzinę stanowiła walka narodowowyzwoleńcza, powiązana z dążnością do zmian ustrojowospołecznych. Na punkcie kierunku zmian nie wszyscy się oczywista ze sobą godzili. Do konspiracji w okresie Wiosny Ludów należeli w dużej mierze przedstawiciele kręgów burżuazyjno-demokratycznych. W obrębie ich ideologii znajdowało się również grono kobiet, o którym pisze Żmichowska. Za bardziej postępowe spośród Entuzjastek można by tylko uznać: Narcyzę Żmichowską i — w pewnej mierze — Kazimierę Ziemięcką. W kręgach burżuazyjno-demokratycznych dążono do rewolucji, którą trzeba było przygotowywać drogą pracy tajnej, konspiracyjnej. I ta właśnie praca spiskowo-rewolucyjna związała Entuzjastki [8]. Na potwierdzenie owej tezy sięgnijmy do historyka spiskowej działalności Entuzjastek. Jest nim Anna Minkowska.

W rozprawie *Organizacja spiskowa 1848 roku w Królestwie Polskim* Minkowska umieściła listę kobiet biorących udział w tzw. „spisku rzemieślników" na terenie Królestwa w czasie Wiosny Ludów. Ulegając wpływowi tradycji literackiej autorka nazwała kobiety uznane przez władze carskie za winne udziału w akcji rewolucyjnej — „Entuzjastkami — członkiniami związku". W ten sposób Minkowska sugeruje czytelnikowi, że nazwę przynależną tej grupie kobiet na terenie literackim przyjęła dla ich organizacji rewolucyjnej. Autorka bowiem nie zamierzała wykazywać, że Entuzjastki

---

[8] Oczywiście, wiązało jeszcze Entuzjastki podobieństwo poglądów na emancypację oraz kwestię uwłaszczenia chłopa, ale było to raczej powiązanie o znaczeniu drugorzędnym.

literatkami nie były, że zagadnienie walki rewolucyjnej, któremu poświęcone jest studium, stanowiło najmocniejszą więź tej grupy. Listę kobiet oskarżonych w „spisku rzemieślników" ustaliła Minkowska według dokumentów śledztwa następująco: 1) Grabowska, 2) Emilia Gosselin, 3) Augusta Grotthusowa, 4) Faustyna Morzycka, 5) Leonida Popielówna, 6) Wiktoria Rembiejewska, 7) Rzewuska („Sybilla"), 8) Kryspina Siewielińska-Stelmowska, 9) Urszula Siewielińska-Holzowa, 10) Anna Skimborowiczowa, 11) Wincenta Zabłocka, 12) Paulina Zbyszewska, 13) Kazimiera Ziemięcka, 14) Narcyza Żmichowska [9].

Z porównania listy kobiet wymienionych przez Żmichowską i zapisanych w aktach śledztwa widzimy, iż Entuzjastki rzeczywiście wiązała przede wszystkim praca rewolucyjna w konspiracji. Oto członkinie grupy, które zostały aresztowane i stanęły przed Komisją Śledczą: Narcyza Żmichowska, Anna Skimborowiczowa, Kazimiera Ziemięcka, Wincenta Zabłocka, Kryspina Siewielińska-Stelmowska, Faustyna Morzycka, Emilia Gosselin.

Żmichowska w *Słowie przedwstępnym* powiada wyraźnie, że prócz wymienionych przez nią było jeszcze wiele kobiet, które do tego grona należały, lecz których nazwisk nie podaje. Z jej korespondencji natomiast wynika, iż lista zestawiona przez Annę Minkowską zawiera właśnie owe nazwiska przez autorkę *Poganki* nie wymienione (np. Augusta Grotthusowa, Paulina Zbyszewska, Rzewuska, Wiktoria Rembiejewska). Jedynie z nazwiskiem Popielówny w listach Żmichowskiej się nie spotykamy. Nie zapominajmy też o tym, iż wiele członkiń organizacji spiskowej uniknęło aresztowania i śledztwa (po prostu policja carska nie wpadła na ich ślad), a przecież udział w konspiracji brały, nieraz nawet bardzo czynny (np. Małgorzata Ciemniewska). Zatem akta śledztwa nie mogą odpowiedzieć w pełni na pytanie, ile Entuzjastek pracowało w konspiracji na terenie Królestwa Polskiego w okresie Wiosny Ludów.

Zastanówmy się jeszcze chwilę nad motywami wliczenia przez Żmichowską do grona Entuzjastek Bibianny Moraczewskiej, Tekli

[9] A. Minkowska, *Organizacja spiskowa 1848 roku w Królestwie Polskim*. Warszawa 1923, s. 104. Rozprawy Historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. T. 3, z. 1. Niektóre nazwiska i imiona Minkowska cytuje tu błędnie (np. pisze o „Rembiewskiej" zamiast o „Rembiejewskiej", Zabłockiej daje imię „Wincentyna" zamiast „Wincenta"). Formę poprawną podaję w artykule na podstawie listów Żmichowskiej. Rodowe nazwisko sióstr Siewielińskich uzupełniam nazwiskami mężów.

Dobrzyńskiej i Zofii Mielęckiej-Węgierskiej, a wyłączenia zeń Pauliny Zbyszewskiej.

Od dawna zwracał uwagę fakt, że Żmichowska zaliczyła do Entuzjastek kobiety, które stale mieszkały nie tylko poza terenem Warszawy, ale nawet poza obrębem Królestwa. Ponieważ Bibianna Moraczewska i Zofia Mielęcka-Węgierska były literatkami (pierwsza pisarką bardzo niskiego lotu, druga świetną felietonistką, publikującą m. in. w pismach warszawskich), gubiąc się w domysłach uważano je — z racji ich „piśmienności" — za należące do grupy Entuzjastek. To jeszcze bardziej całą sprawę bałamuciło.

Bibianna Moraczewska mieszkała stale w Poznaniu. Tekla Dobrzyńska, nauczycielka prywatna, spokrewniona z rodziną obiezierskich Turnów, zmieniała miejsce swego pobytu. Azyl znalazła w Poznańskiem (w Obiezierzu, gdzie mieszkała jej matka), lecz szukając chleba przebywała czasowo w rozmaitych kątach Polski. Obie — tak Moraczewska, jak i Dobrzyńska — były w najściślejszym kontakcie z akcją spiskową w Królestwie. Moraczewska, jako siostra właściciela księgarni, łatwiej znajdowała drogi do kontrabandy zakazanych książek, które odbierały w Królestwie Ziemięcka i Żmichowska. Tekla Dobrzyńska była kolporterką nie tylko książek, ale przede wszystkim korespondencji z Królestwa do Francji — na emigrację (m. in. stale dostarczała listy Erazmowi Żmichowskiemu, bratu Narcyzy, działaczowi rewolucyjnemu). Obie więc wchodziły w krąg Entuzjastek pracujących konspiracyjnie, podobnie jak Augusta Grotthusowa, organizatorka okręgu hrubieszowskiego w okresie poprzedzającym Wiosnę Ludów.

Podane tu fakty wyjaśniają nam dwa zawiłe zagadnienia, o których tak bałamutnie mówiono i pisano, trudno było bowiem sprecyzować sprawę, już u podstaw źle oświetloną.

Zestawiając listę Entuzjastek nie możemy się łudzić, że podajemy wszystkie nazwiska, gdyż ze względu na tajność konspiracji zachowały się tylko niektóre, niekiedy zupełnie przypadkowo zacytowane przez Żmichowską w korespondencji. Żmichowska była konspiratorem „z prawdziwego zdarzenia" i unikała wszelkich danych, które mogłyby naprowadzać policję carską na zbyt wyraźne ślady. Natomiast jest teraz rzeczą jasną, że do Entuzjastek mogły należeć kobiety mieszkające niekoniecznie w Warszawie, lecz i w innych miejscowościach, a nawet poza obrębem Królestwa Polskiego. Zrozumiała też staje się owa ekskluzywność grona Entuzjastek. Wśród tylu nazwisk cytowanych w listach Żmichowskiej można od razu

wyłączyć osoby „obce", do nich nie należące. Do konspiracji spiskowo-rewolucyjnej, do prac tajnych, ukrywanych przed okiem policji, nie powinno się przyjmować pierwszych lepszych ludzi. Przekonała się o tym Żmichowska, gdy z bólem i wstydem w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wykluczyć musiała z dawnego grona Entuzjastek nawet pamięć o Paulinie Zbyszewskiej.

Zbyszewska brała udział w akcji rewolucyjnej, ale — jak się później okazało — był to tylko jej „wielkopański" gest. Po wyjściu z więzienia w grudniu 1849 zachowała się niegodnie, związała się przyjaźnią z głównym zdrajcą spisku, Romualdem Świerzbińskim, który za zdradę został wypuszczony na wolność z nagrodą 300 rubli. Rzecz tę szerzej nieco wyjaśniono i poparto dokumentami w artykule na łamach Życia Literackiego[10] i tutaj nie ma powodu, aby do tych spraw wracać. Żmichowska w jedynym znanym nam liście do Pauliny Zbyszewskiej, pisanym około r. 1852 (data niezbyt pewna), zarzuca adresatce apostazję, zdradę, zaprzaństwo wobec sprawy rewolucji. Toteż w *Obrazku wstępnym* do *Poganki* i *Słowie przedwstępnym* osoby Pauliny Zbyszewskiej nie spotykamy.

Wprowadzenie do *Obrazka wstępnego* Zofii Mielęckiej-Węgierskiej wyjaśnić można w tym jedynym wypadku zupełnie subiektywną racją Żmichowskiej. Należy się cofnąć na chwilę do lat wczesnej młodości Żmichowskiej, aby zrozumieć ustępstwo na rzecz kobiety, która właściwie do grona Entuzjastek nigdy i z żadnych powodów należeć nie mogła. Znały ją osobiście niektóre Entuzjastki, gdyż pochodziła z Królestwa Polskiego. Ojciec jej, Ludwik Kamiński, tłumacz dzieł Pope'a, Byrona i *Jerozolimy wyzwolonej* Tassa, gospodarował w Górkach pod Węgrowem na Podlasiu. Zofię, wcześnie wydaną za mąż do Poznańskiego, poznała Żmichowska około r. 1841 w owych Górkach, gdyż Ludwik Kamiński to pierwszy protektor Żmichowskiej-poetki. Jemu też zadedykowała pisarka *Wolne chwile Gabrielli.*

Serdeczniejsze zbliżenie między Węgierską i Żmichowską nastąpiło prawdopodobnie w okresie od czerwca 1844 do lutego 1845, gdy Żmichowska, jako nauczycielka dzieci Heleny Turnowej, często bywała w Poznaniu u Moraczewskich. Kiedy Węgierska powzięła w r. 1844 decyzję rozejścia się ze swym pierwszym mężem (Mielęckim) i wstąpienia w związki małżeńskie z Feliksem Węgierskim,

[10] M. Romankówna, *Zagadka „Poganki"*. Życie Literackie, V, 1955, nr 36.

Żmichowska — pomimo ogólnej napaści na Węgierską ze strony opinii publicznej, rodziny, przyjaciółek i znajomych — stanęła w jej obronie. Obronę tę komentowano błędnie: sądzono, że to właśnie Żmichowska namówiła Węgierską do ostatecznej decyzji. Całe *odium* zwróciło się zatem przeciw Żmichowskiej, którą w Poznańskiem odsądzano od czci (zwłaszcza iż jednocześnie występowała tam przeciw autorce *Poganki* rodzina Doliwów, ale ta sprawa nie należy już do tematu). Żmichowska spotkała się z surową uwagą Heleny Turnowej, matki swych uczennic, która sądziła, że złe imię nauczycielki spadnie na młode dziewczęta. Dalszą konsekwencją postawy Żmichowskiej wobec kroku Węgierskiej było późniejsze wycofanie się Karola Libelta z oferowanego poprzednio Żmichowskiej kierownictwa zakładu wychowawczego dla dziewcząt w Poznaniu, który powstać miał pod egidą Polskiego Towarzystwa Demokratycznego. Żmichowska zmuszona była opuścić Poznańskie. Wprowadzając więc do *Obrazka wstępnego* prawie w dwadzieścia lat później Zofię Węgierską, chciała jeszcze raz zadokumentować, iż nie zmieniła swego zdania o przyjaciółce — mimo konsekwencji, które za nie poniosła.

Rzeczą znamienną i wymagającą podkreślenia jest fakt, iż Żmichowska do grona Entuzjastek nigdy nie zaliczała nawet najserdeczniejszych przyjaciółek, które w pracy konspiracyjnej udziału nie brały. Na dowód przytoczyć można dwie osoby: Antoninę Grotthusową i Józefę Kucharską. Obie te kobiety dobrze były poinformowane o akcji spiskowej, lecz się w niej nie angażowały, obie też często gościły w domach wspólnych przyjaciółek. Antonina Grotthusowa, siostra Anny Skimborowiczowej, stale mieszkała u Skimborowiczów, zajmowała się bowiem ich domem. Rzecz jasna, iż z tzw. „sabatów", tj. sobotnich zebrań towarzyskich u Skimborowiczów, jej nie wykluczano, żyła w najserdeczniejszej przyjaźni z Entuzjastkami, lecz do nich się nie zaliczała.

Józefa Kucharska — to koleżanka szkolna Narcyzy Żmichowskiej jeszcze z pensji Zuzanny Wilczyńskiej i z Instytutu Guwernantek. Z korespondencji Żmichowskiej wynika, że brała ona udział w towarzyskich zebraniach (w dyskusjach wprawdzie okazywała się „najtrzeźwiejszą", trudniej się „upijała"), a jednak nigdy na liście Entuzjastek się nie znalazła. Julia Baranowska w swych wspomnieniach [11] dotyczących Narcyzy Żmichowskiej pisze, że Józefa Ku-

---

[11] J. Baranowska, *Notatki do życia i działalności Narcyzy Żmichowskiej*. Bibl. Jagiel., rkps 7109, z. 1—3.

charska nie angażowała się w spisku, chciała to jednak nadrobić przez patriotyczne wychowywanie dziewcząt na swej pensji, którą prowadziła w Warszawie, oraz przez organizowanie pomocy materialnej dla spiskowców. I to jej przecież „nie pomogło" w oczach Żmichowskiej, która nie zaliczała do Entuzjastek kobiet niosących tylko pomoc organizacji. Z tego względu nie zdecydowała się przecież na włączenie do tej grupy Anny Kisielnickiej, swej dawnej uczennicy, bardzo wydatnie wspomagającej organizację pieniędzmi i darami w naturze.

A więc nie uczestnictwo w towarzyskich zebraniach w domu Skimborowiczów, nie sporadyczna pomoc materialna dla organizacji spiskowej, nie literackie wystąpienia, nie same poglądy postępowe w kwestii chłopskiej czy kobiecej, lecz czynny udział w akcji spiskowo-rewolucyjnej decydowały o przynależności do grupy Entuzjastek.

3

Oto jak wygląda grupa Entuzjastek w świetle dat i faktów. Działalność grupy zamyka się w granicach lat 1842—1848. Daty te można uzasadnić, niekoniecznie jednak okresem wychodzenia z druku Przeglądu Naukowego. Około r. 1841 Żmichowska poznała redaktora pisma, Hipolita Skimborowicza, i — zdaje się — niedługo potem Wincentę Zabłocką. Od pewnej, wspomnianej przez Żmichowską w listach, pogawędki u Zabłockiej datuje się zbliżenie z jej przyjaciółkami: Skimborowiczową i Ziemięcką, ale przede wszystkim ze Skimborowiczową. W konsekwencji następuje oczywiście wejście Żmichowskiej do domu Skimborowiczów. Rok 1848, rok wybuchu i upadku rewolucji Wiosny Ludów, stanowi kres istnienia grupy Entuzjastek. Fakt ten udowodnimy później.

Entuzjastki skupiają się z początku wokół czterech przyjaciółek: Żmichowskiej, Skimborowiczowej, Ziemięckiej i Zabłockiej. Nie można przypuszczać, że grono to było stałe. Przeciwnie, skład grupy ulegał znacznym zmianom personalnym. W poszczególne wieczory, spędzane zresztą nie tylko u Skimborowiczów, lecz np. również u Wincenty Zabłockiej (przypuszczalnie i u innych kobiet, na co mamy dowody w korespondencji Żmichowskiej), zbierały się często osoby różne. Ponieważ głównym punktem spotkań był dom Skimborowiczów, podnietą do dyskusji i krystalizacji poglądów stawały się nierzadko tematy poruszane przez autorów Przeglądu Naukowego. Całe grono zgadzało się w dyskusjach na temat eman-

cypacji kobiet, wyrażało również sądy do siebie zbliżone na temat uwłaszczenia chłopów. W innych dziedzinach, zwłaszcza w dziedzinie politycznej i religijnej, występowały różnice zdań, i to nawet duże, gdyż obok zakonnicy Zabłockiej w dyskusji brała udział dość już wówczas liberalna Żmichowska.

Różny też bywał skład społeczny grona: obok ciężko pracujących na chleb nauczycielek (jak Emilia Gosselin, Maria Bolewska) widzimy np. kobiety, którym byt materialny zapewniali mąż lub rodzice (np. Skimborowiczowej i Morzyckiej), bogate mieszczki typu Moraczewskiej, wreszcie właścicielki majątków ziemskich (jak siostry Dzwonkowskie) czy nawet arystokratki w rodzaju Augusty z Krasickich Grotthusowej. Ten skład zadecydował zapewne, że wśród uczestniczek spotkań w domu Skimborowiczów stykamy się z całym wachlarzem poglądów społecznych i politycznych. Widzimy tu zarówno kobiety postępowe, rozumiejące cel rewolucji, jak i takie, które walczą o równe z mężczyzną prawo do wiedzy i pracy, lecz nie myślą o ostatecznych konsekwencjach ustrojowo-społecznych, do jakich zmierza rewolucja. Ten drugi „odłam" kobiet, najmniej liczny, szybko z grona odpadł i zagubił się w życiu. Nie będziemy się też do niego odwoływać mówiąc o Entuzjastkach.

Już w pierwszym stadium pracy łączyło Entuzjastki uczucie patriotyczne, myśl o konieczności wzniecenia rewolucji. Działalność swą rozpoczynają najpierw na polu kulturalno-oświatowym. W tym okresie cztery kobiety: Skimborowiczowa, Żmichowska, Ziemięcka i Zabłocka — biorą szczególnie żywy udział w dyskusjach w gronie autorów P r z e g l ą d u N a u k o w e g o. O akcji spiskowej, prowadzonej przez mężczyzn, prawdopodobnie były poinformowane, lecz same jeszcze udziału w niej nie brały. Natomiast przede wszystkim w owym tragicznym roku 1843, kiedy fala aresztowań spadła na Królestwo Polskie, Entuzjastki organizują pomoc dla więźniów politycznych i ich rodzin. Wtedy zmienia się skład osobowy koła mężczyzn zbierających się w domu Skimborowiczów. Edward Dembowski zmuszony jest opuścić Warszawę, prawdopodobnie znika też Karol Baliński; Teofil Lenartowicz ucieka po raz pierwszy do Poznańskiego. Wiosną 1844 wyjeżdża do Poznańskiego Narcyza Żmichowska. Niemniej akcja pomocy dla więźniów i ich rodzin trwa, prowadzą ją Entuzjastki pozostające w stolicy — przede wszystkim Skimborowiczowa, Zabłocka, Ziemięcka. Prawdopodobnie w pracy tej biorą udział także inne osoby, lecz nazwisk ich nie można w tej chwili zacytować. Po powrocie Żmichowskiej z Poznańskiego —

wiosną, a właściwie latem 1845 — z każdym rokiem zbliżającym się ku Wiośnie Ludów akcja Entuzjastek wzmaga się i rozszerza. Obejmuje także oświatę na wsi. Żmichowska pisze o tym:

Są jeszcze może osoby, które pamiętają, jak pewna obywatelka w najlepszej wierze rozpowiadała, że bratowa pani Eleonory Ziemięckiej dostała pomieszania zmysłów, bo u siebie na wsi założyła szkółkę i po całych dniach z dzieciakami sylabizuje albo po chałupach się włóczy i chorym babom lekarstwa roznosi. Dość liczne było grono słuchających, a nikt się wyliczeniem tak osobliwych symptomatów psychiatrycznych nie zadziwił. Niektóre, zresztą bardzo poczciwe kobiety obecne, szczerze, ale to zupełnie szczerze, bez złej myśli, w ich chorobliwość uwierzyły, z obecnych zaś panów ani jeden nie zwątpił, wielu przestraszyło się naprawdę [12].

Ziemięcka, od dawna z pasją oddana pracy w szkolnictwie ludowym, duży wpływ w tym kierunku wywarła na Żmichowską. Przechowały się wspomnienia Julii Baranowskiej dotyczące pracy Żmichowskiej na tym polu. Baranowska pisze:

Na parę lat przed aresztowaniem, a więc około r. 1847 Narcyssa zamieszkała na czas pewien w wiejskiej szkółce we wsi Rzeczyca i uczyła wiejskie dzieci mówiąc im o tym, co stanowi najbliższe otoczenie naszego wieśniaka. Najstarsza ze siostrzenic Narcyssy bywała obecną nauce; z jej opowiadań wiem, że nauczycielka położyła sobie za główny cel budzenie lub podsycenie w dzieciach zmysłu moralnego, rozróżnienie złego od dobrego, i do tego różnych środków używała. Dzieci zbierały się luźnie, naukę lubiły, zdawały sprawę z wrażeń i uczynków dnia ubiegłego, nabywały pojęć, uczyły się mówić językiem poprawniejszym itp. Nauka trwać długo nie mogła, albowiem dano znać, iż uwaga władz najbliższych była zbudzoną [13].

Baranowska trochę się myli: Żmichowska uczyła w szkółce wiejskiej już w roku 1845. Praca nad podniesieniem oświaty idzie w jej życiu krok w krok z angażowaniem się w konspiracji. W okresie nadciągania Wiosny Ludów Entuzjastki działają jednocześnie w rzemieślniczych kołach Warszawy. Wyniknęło to z obowiązku posłuszeństwa wobec głównego związku konspiracyjnego — od chwili, gdy samodzielne koło kobiet doń się przyłączyło (wspomina o tym Minkowska). Wiemy, iż rzemieślnicy warszawscy, biorący czynny udział w spisku rewolucyjnym w okresie Wiosny Ludów, nie tworzyli żadnego związku. Ukryli się przed okiem policji poza organizacje swych cechów. Starszy cechu bywał jednocześnie przywódcą organizacji

[12] Żmichowska, *op. cit.*, s. 564—565.

[13] J. Baranowska, *Notatki i dokumenty odnoszące się do rodziny Żmichowskich i Narcyzy Żmichowskiej.* Bibl. Jagiel., rkps 6818.

związkowej, co zresztą zgadzało się ze średniowieczną jeszcze strukturą cechu, decydującego również w sprawach wojskowych członków. A oto jak pisze Żmichowska w jednym ze swych listów do Bibianny Moraczewskiej:

> mamy też zresztą jeden żywioł jeszcze — klasę rzemieślników. Ona jest bliżej najniższej warstwy, ona z nią razem wszystkimi stosunkami swego życia, ale co tam za rzeźkość młodzieńczej krwi! co za prostota wiary, oni się nigdy omamić nie dadzą i choćby przez omyłkę ręki swej do nieprzyjaciela nie wyciągną. Stowarzyszeń pomiędzy nimi prawie żadnych nie ma, ustawy cechowe, gdzie indziej tak szkodliwe, tutaj zbawiennym są ich zastąpieniem, w miejsce więc związkowego działania mają swoich przywódców, głos przywódcy, który zna lepiej katechizm prawdy niż katechizm kościoła, będzie wiedział, kiedy i jakim odezwać się słowem, jednego szczególniej z takich ludzi poznałam niedawno, a poznałam przy czytaniu *Wieczorów pod lipą* właśnie [14].

W korespondencji Żmichowskiej do Moraczewskiej spotykamy się kilkakrotnie ze wspomnieniami na temat pracy kulturalno-oświatowej wśród rzemieślników warszawskich. Początkowo miała ona rzeczywiście tylko jeden aspekt. Rozpoczęła ją Ziemięcka od pogłębiania wiadomości przede wszystkim z zakresu historii Polski wśród dziewcząt, które chciała przygotować do pracy bon. Potem, około r. 1847, praca ta nabrała charakteru polityczno-rewolucyjnego. Kontakty na lekcjach historii zamieniły się w kontakty polityczne. Przy czytaniu *Wieczorów pod lipą* przeprowadzano jednocześnie sprawy organizacji spiskowej. Oddźwięk akcji wśród rzemieślników znajdziemy w *Książce pamiątek* Żmichowskiej. Podręczników i książek dostarczała głównie Moraczewska, która przesyłała je kontrabandą przez granicę. Pieniądze zdobywano na nie w różny sposób. Przede wszystkim Entuzjastki opodatkowały się po 10 złp miesięcznie. Biednym uczennicom i uczniom książki rozdawano darmo, zasobniejsi płacili za nie. Był to tylko jeden teren pracy Entuzjastek. Ważniejsze stało się organizowanie związku rewolucyjnego w okręgach pozawarszawskich.

Żmichowska była głównym kasjerem związku, stała obok Henryka Krajewskiego na czele spisku; prócz tego nie uchylała się od pracy organizacyjnej w innych okręgach. Ona najczęściej przekradała się przez kordony graniczne do Galicji i Poznańskiego celem utrzymania kontaktu organizacji Królestwa Polskiego z władzami innych dzielnic, ona przeprowadzała rozmowy z Libeltem, a może

[14] N. Żmichowska, *Listy do rodziny i przyjaciół*. T. 3. Kraków 1906, s. 256—257.

nawet samym Mierosławskim, w sprawie uderzenia na Królestwo Polskie. Zagadnienia te przedstawia szerzej Minkowska w studium już cytowanym.

We wrześniu 1848 zostali aresztowani Hipolit i Anna Skimborowiczowie; mieszkanie zapieczętowano, a Przegląd Naukowy zamknięto. Nieco później dostają się do więzienia inne Entuzjastki. Listę aresztowanych już cytowaliśmy, ale nie jest ona pełna. Szczęśliwszy los przypadł w udziale tym, na które nie padło oko policji, a było ich zapewne o wiele więcej niż uwięzionych. Kobiety w więzieniu trzymały się bardzo dobrze. Zastosowały metodę wypierania się i przeczenia wszystkiemu, choćby nawet przedstawiano im dowody win, dzięki czemu potrafiły ustrzec od aresztowań przyjaciółki.

Na podstawie korespondencji Żmichowskiej, listy uwięzionych, podanej przez Minkowską, i notatek Julii Baranowskiej można zestawić nazwiska tych kobiet, które nazwalibyśmy Entuzjastkami — zgodnie z przyjętą zasadą, że są to uczestniczki pracy spiskowej. Były to więc: 1) Maria Bolewska, 2) Małgorzata Ciemniewska, 3) Tekla Dobrzyńska, 4) Anna Domaszewska-Krajewska, 5) Anna Dzwonkowska, 6) Stefania Dzwonkowska, 7) Emilia Gosselin, 8) Grabowska, 9) Augusta Grotthusowa, 10) Teresa Kossowska z Karskich, 11) Waleria Lewicka, 12) Bibianna Moraczewska, 13) Faustyna Morzycka, 14) Leonida Popielówna, 15) Wiktoria Rembiejewska, 16) Rzewuska („Sybilla"), 17) Kryspina Siewielińska-Stelmowska, 18) Urszula Siewielińska-Holzowa, 19) Anna Skimborowiczowa, 20) Wincenta Zabłocka, 21) Paulina Zbyszewska, 22) Kazimiera Ziemięcka, 23) Narcyza Żmichowska.

Proces „spisku rzemieślników" zamknął działalność Entuzjastek. Od chwili aresztowania czternastu z nich nigdy już ani nie zejdą się one w pierwotnym gronie, ani nie podejmą akcji rewolucyjnej. Paskiewicz kazał kobiety zwolnić z więzienia. Najciężej obwiniało oskarżenie Skimborowiczową, najbardziej spośród oskarżonych krnąbrną okazała się Żmichowska. Obydwie poniosły za to większą karę. Skimborowiczowa musiała opuścić Królestwo — internowano ją wraz z mężem w Żytomierzu. Osiedliła się potem w Kijowie. Żmichowską zatrzymano w więzieniu niemal o rok dłużej niż inne uczestniczki konspiracji. Zwolniona została dopiero 9 lutego 1852. Uzyskała tylko urlop więzienny. Wyrok w jej sprawie nie zapadł właściwie nigdy. Do wiosny 1855 musiała pozostawać pod nadzorem policyjnym w Lublinie — z zakazem opuszczania miasta.

4

W późniejszych latach pamięć tej epoki „durnej i chmurnej" zachowały cztery kobiety: Żmichowska, Skimborowiczowa, Ziemięcka i Zabłocka. Każdy rok pogłębiał jednak między nimi przepaść. Zwłaszcza między Skimborowiczową i Zabłocką — z jednej strony, a Żmichowską — z drugiej. Szczegóły życia tych kobiet zawiera wspomniane studium Chmielowskiego; nie sposób tu wszystkiego powtarzać. Jedno trzeba przecież podkreślić: wszystkie Entuzjastki wyrosły w atmosferze domowych i rodzinnych tradycji postępowych, a nawet rewolucyjnych.

Ojciec Żmichowskiej był żołnierzem kościuszkowskim i wielkim zwolennikiem rewolucji francuskiej. Dał temu wyraz nazywając aż czworo swoich dzieci według kalendarza jakobińskiego imionami kwiatów (Hiacynt, Hortensja, Lilia, Narcyza). Trzej bracia Żmichowskiej brali udział w powstaniu listopadowym, jeden z nich, Erazm, był na emigracji członkiem Ludu Polskiego w Anglii i przez jakiś czas sołtysem komunistycznej gminy Grudziąż; współpracował ze Stanisławem Worcellem, potem dopiero przeniósł się do Francji, gdzie przystąpił do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego i pełnił przez pewien okres obowiązki emisariusza na terenie kraju. Ojciec Zabłockiej, podpułkownik wojsk polskich, szef Wydziału Wojennego, na rozkaz Mikołaja I po dwuletnim śledztwie stanął w r. 1827 przed sądem sejmowym, obwiniony m. in. o przynależność do Towarzystwa Patriotycznego; brat jej — jako uczestnik powstania listopadowego — skazany został na Sybir, a narzeczony, Plichta, zginął w powstaniu. Kazimiera Ziemięcka wraz z mężem została aresztowana w r. 1846 za udzielanie w swym domu azylu emisariuszom (przede wszystkim Władysławowi Dzwonkowskiemu). Wojciech Ziemięcki zniszczył w więzieniu zdrowie i wkrótce po wypuszczeniu na wolność, około r. 1848, zmarł. Anna Skimborowiczowa była tak znana ze swej działalności, że do niej zwrócił się generał Józef Wysocki w sprawie zorganizowania spisku w Królestwie Polskim. Ziemięcka — to działaczka kulturalno-oświatowa wśród ludu i rzemieślników, a w organizacji głównie kolporterka zakazanych książek i czasopism. Gosselin zajmowała się, jakbyśmy to dzisiaj powiedzieli, propagandą rewolucyjną. Podobno była autorką kazań o treści rewolucyjnej, wygłaszanych przez znanego wówczas kaznodzieję warszawskiego, ks. Benwenuta Mańkowskiego, który wiele lat przesiedział potem na Sybirze za udział w or-

ganizacji rewolucyjnej w okresie Wiosny Ludów, a zginął w powstaniu styczniowym. Moraczewska przez całe życie oddana była sprawie rewolucji. Powodem zerwania przyjaźni ze Żmichowską w r. 1862 staje się krytyczny stosunek autorki *Poganki* do akcji przygotowywania powstania styczniowego. Morzycka współpracuje najściślej z bratem swym Stanisławem, którego skazano na Sybir za przeprowadzanie Żmichowskiej przez kordon graniczny do Poznańskiego. Morzycka pośredniczyła w tej sprawie pomiędzy Żmichowską a bratem. Anna Domaszewska, narzeczona, a potem żona głównego kierownika organizacji, Henryka Krajewskiego, jest jedną z najbardziej oddanych konspiratorek. Małgorzata Ciemniewska, uniknąwszy aresztowania, w okresie badań śledczych zajmuje się opieką nad uwięzionymi współkonspiratorkami. Itd., itd. Nie ma wśród Entuzjastek ani jednej, która by prócz tradycji rodzinnej nie znajdowała wokół siebie pracujących dla rewolucji, i to wśród najbliższych: braci, mężów, narzeczonych. O niektórych wiemy bardzo niewiele: pozostał po nich ślad w postaci zapisanego nazwiska — czy to w aktach śledztwa, czy w korespondencji Żmichowskiej lub pamiętnikach Baranowskiej.

Najbliższą sercu Żmichowskiej była jednak Anna Skimborowiczowa, którą pisarka nazywała „gumą arabską", umiejącą każde rozbite nadzieje skleić. Baranowska poznała Skimborowiczową, Ziemięcką i Zabłocką dopiero około r. 1852, ale od razu zbliżyła się do nich i właściwie kontakt utrzymywała z nimi do końca życia. W swych notatkach zostawiła takie wspomnienie o Skimborowiczowej:

> Anna miała piękną, wysoką postawę, twarz (niegdyś piękną) zeszpeconą przez ospę, układ prosty, wyraz fizjonomii i mowy, i głosu naznaczony wielką dobrocią [...] [15].
>
> ze wszystkich kobiet bliskich Narcyssie Anna S. najwyższe miała warunki w wewnętrznym usposobieniu, zarówno jak i we wyrobieniu życiowym na warunki osobiste. Toteż i stosunek Narcyssy do niej był ze wszystkich najosobistszym. Nie mogłabym tego powiedzieć o stosunkach Anny do Narcyssy, albowiem zachowanie Anny wobec siostry, wobec Wincenty Zabłockiej, Kazimiery i Anny Krajewskiej mniej więcej podobne miało cechy zewnętrzne z pewnym tylko naddatkiem, dodatkiem, a raczej z pewnym wyróżnieniem. Narcyssa najosobistsze sprawy zwierzała Annie, czego dowodem są niektóre papiery w jej rękach złożone, między innymi list N[arcyssy] do Pauliny Z[byszewskiej], czy raczej kopia listu,

---

[15] Baranowska, *Notatki do życia i działalności Narcyzy Żmichowskiej*, z. 2, k. 2.

list W[ładysława] D[zwonkowskiego] do Narcyssy itp. Anna znów zawsze prawie zostawała pod jakimś żywszym wrażeniem z powodu Narcyssy: albo się smuciła nie widząc w Narcyssie dość religijnego nastroju, żywej a prostej wiary, dość pobłażania chrześcijańskiego na cudze grzechy, na różne różnych przeniewierzenia uczuciom i obowiązkom obywatelskim, albo się niepokoiła o jej zdrowie i o brak warunków zdrowiu potrzebnych, albo wyszukiwała argumentów na to, aby skłonić Narcyssę do zmiany zbyt ostrych jej zdaniem sądów wyrażanych ustnie czy też w jakiej pracy piśmiennej, np. w *Adeodacie*, o usunięcie ustępów drażniących itp., albo odwrotnie uszczęśliwioną była złagodzeniem, jakąś lepszą chwilą stosunku Narcyssy ze swoją rodziną, lub rozradowaną nowym pomysłem zamierzonej pracy literackiej, lub rozjaśnioną napotkanym przez nią pomysłem, uznaniem dla talentu lub dla osoby Narcyssy. Annie najtrudniej było pogodzić się z myślą wyrzeczenia się szczęścia rodzinnego dla przyjaciółki. Anny spojrzenie, gdy patrzała na Narcyssę, miało wyraz serdecznego badania, sięgania do głębi duszy tak, jak to matki patrzą na dzieci swoje czasami. Przed żadnym też pytaniem się nie cofnęła, bo czuła, że pytać ma prawo i obowiązek, o wszystko pytać, bo wszystko wiedzieć potrzebuje, wiedzieć powinna o swojej Narcyssie. Przy takiej szczerości i głębokości uczuć, przy długoletnim nawyknieniu do wzajemnych zwierzeń, różnice tkwiące w samej naturze i usposobieniu duchowym obu kobiet, różnice poglądów, zapatrywań, sądów musiały się bardzo wybitnie rysować, musiały zaostrzać rozmowę. Ile razy takiego zaostrzenia rozmowy uniknęła, tyle razy Narcyssa wracając od Andzi prosto do mego pokoju przychodziła, mówiąc: „Ani razu nie pokłóciłam się z Andzią..." Raz po raz też słyszałam Narcyssę mówiącą, że takich chwil, jakie miewa czasami z Andzią, takich z nikim nie ma i mieć nie może, bo z nikim już ją związać nie mogą wspomnienia podobne lat młodzieńczych [16].

Żmichowską ze Skimborowiczową łączył stosunek czułej, tkliwej przyjaźni. Żmichowska nazywała przyjaciółkę swym „konfesjonałem". Przyjaźń ta pozostawi ślady do końca życia, nawet wtedy, gdy Żmichowska — zrażona bigoterią Skimborowiczowej — odsunie się od niej daleko pod każdym względem. W tym okresie następuje natomiast szczególne zbliżenie Skimborowiczowej z zakonnicą Zabłocką.

Zupełnie różnym pod względem psychicznym typem kobiety była Ziemięcka. Charakterystyczną cechą jej poglądów jest demokratyzm, nienawiść do szlachty, do ziemiaństwa, które uznawała za grupę pasożytniczą. Z najbliższą rodziną nie utrzymywała żadnego kontaktu (powód tego nie jest dostatecznie znany, zdaje się jednak, że skrzywdzono ją pod względem materialnym). W notatniku Baranowskiej czytamy o niej:

---

[16] *Tamże*, k. 7—9.

Kazimiera byłaby chciała zdemokratyzować wszystkie zabytki szlacheckiej cywilizacji; wszystkie owoce rycerskiej naszej przeszłości, wszystkie zasługi szlachty polskiej rzucić w kuźnię jedną wielką, wspólną, i zmieszać ubóstwo, ciemnotę jednych ze światłem i bogactwem drugich, a żelazna konsekwentność tkwiła w pojmowaniu demokratyzmu, więc też nie dawała pardonu ani arystokracji rozumu, ani artyzmu, ani nauki, nie liczyła się więc, jako widzicie, nawet z naturalnym prawem wyższości, tym więcej — użyciem tego prawa [17].

Ziemięcka, surowa w sądach, mimo to z pewnym wyrozumieniem i spokojem patrzyła na ewolucję światopoglądu Żmichowskiej, która poprzez panteizm (zwłaszcza pod wpływem darwinizmu, była bowiem jego zwolenniczką) doszła prawie do materializmu. Na tle światopoglądowym nie wystąpiły między nimi żadne nieporozumienia. Inaczej natomiast zachowała się Zabłocka-kanoniczka. Jest ona typem inkwizytorskim: około r. 1852 zaczyna napierać na Żmichowską, aby powróciła do praktyk religijnych. Żmichowską to razi i gniewa. Tak pisze o tym w listach: wiara Wincenty Zabłockiej jest wiarą „babki spod kościoła" [18]. Rozdźwięk między obydwiema byłymi Entuzjastkami powiększa się tak, że dochodzi do zupełnego rozluźnienia stosunków, zwłaszcza po roku 1863. Przyjaźń z Ziemięcką była wprawdzie chłodniejsza, mniej bezpośrednia, miała cechy bardziej męskie, ale też nie ulegała zmianom. Była równa. Wynika to prawdopodobnie z faktu, że Ziemięcka stanowiła dla Żmichowskiej typ umysłowo bliższy niż pozostałe przyjaciółki.

Śledzenie stosunków osobistych między Żmichowską a innymi kobietami jej kręgu pozwala stwierdzić, że na podłożu przyjaźni praca ich wyrastała tylko w epoce owego „entuzjazmu".

Prócz trzech wyżej wymienionych były jeszcze inne Entuzjastki, z którymi Żmichowska żyła w ściślejszych stosunkach. Nici przyjaźni aż do śmierci wiązały autorkę *Poganki* z niektórymi dawnymi współkonspiratorkami: np. z Emilią Gosselin, Anną Domaszewską-Krajewską, Stefanią Dzwonkowską, Kryspiną Siewielińską-Stelmowską i Faustyną Morzycką, jedną z najwcześniejszych towarzyszek okresu młodości (rodzice Żmichowskiej i Morzyckiej również żyli z sobą w przyjaźni). Mimo jednak udziału Morzyckiej w konspiracji, mimo konieczności utrzymywania ciągłych kontaktów, stosunki między tymi kobietami są powierzchowne. Fakt ten łatwo zaobserwuje czytelnik korespondencji Żmichowskiej. Kontakty listowe

[17] *Tamże*, k. 10.

[18] Żmichowska, *Listy do rodziny i przyjaciół*, t. 2, s. 284 (list do Julii Baranowskiej, z 19—22 II 1864).

z Morzycką ograniczały się do oddania pożyczonych książek, ukłonów czy zapytania o zdrowie. W pewnym okresie zbliżyła się Żmichowska do Bibianny Moraczewskiej i Tekli Dobrzyńskiej. Z Augustą Grotthusową przyjaźń wygasła niemal zupełnie z chwilą wyjścia z więzienia.

5

Myśli i czyny rewolucyjne Entuzjastek wiązały się niewątpliwie z działalnością na terenie Królestwa Kongresowego — Edwarda Dembowskiego. Na skrystalizowanie się i realizację poglądów tej grupy wpłynęli również inni autorzy Przeglądu Naukowego.

Ciężar działalności Entuzjastek nachylił się ku epoce Wiosny Ludów, tzn. przypadł na lata 1847—1848, niemniej myśl postępową, myśl narodowowyzwoleńczą i rewolucyjną, zaszczepił w tym gronie okres wcześniejszy, lata 1843—1845. Nie bez znaczenia były dyskusje na temat uwłaszczenia chłopa, emancypacji kobiet, konieczności zmiany ustroju społecznego. Toczyły się one w czasie, kiedy Entuzjastki rozpoczęły pracę kulturalno-oświatową. Jeśli *Manifest komunistyczny* uznał Edwarda Dembowskiego i jego grupę za najbardziej postępowych w społeczeństwie polskim rewolucjonistów, wypada podkreślić, że część tego uznania należy się właśnie Entuzjastkom. Wprawdzie w niejednym wypadku nie rozumiały istoty rewolucji, niejednokrotnie wypaczały jej sens czy nawet — jak Zbyszewska — zdradzały ją, nie można przecież zaprzeczyć, że większość tych kobiet — w miarę swych sił, możliwości i rozumienia — pragnęła służyć i sprawie rewolucji służyła.

Jako oddzielne zagadnienie wysuwa się sprawa autorów Przeglądu Naukowego, zwanych przez tyle, tyle lat „Entuzjastami". Jeszcze raz podkreślić musimy, że Żmichowska nigdzie nie użyła tej nazwy dla określenia mężczyzn środowiska, w którym przebywały, żyły i pracowały Entuzjastki. Jeżeli nazwa Entuzjastek dotyczyła kobiet pracujących w konspiracji, to chyba termin ten, zastosowany do mężczyzn, winien być użyty w tym samym znaczeniu. A przecież nie wszyscy autorzy z Przeglądu Naukowego byli zaangażowani w walce narodowowyzwoleńczej. Jest to pierwszy problem, który należałoby szerzej rozpatrzeć.

Z drugiej strony wysuwa się sprawa postawiona zupełnie wyraźnie przez Korbuta w *Literaturze polskiej* [19]. Pod hasłem „Entuzjast-

[19] Korbut, wyd. 2, t. 3, s. 447.

ki" i „Entuzjaści" Korbut wyliczył dziesięciu pisarzy, a więc zasadniczo nazwę służącą do określenia działaczek i ewentualnie działaczy konspiracyjnych potraktował równoznacznie z nazwą przynależną według niego grupie literatów. Jeśli przyjrzymy się liście pisarzy zacytowanych przez Korbuta, to na pierwszy rzut oka dostrzeżemy, że są na niej ludzie, których nie można w ogóle łączyć jakimkolwiek wspólnym węzłem. Na przykład Feliks Jezierski i Henryk Merzbach nie mieli nic wspólnego z pozostałymi członkami grona. Jezierski bowiem, poza publikacją artykułów na łamach Przeglądu Naukowego, stoi zupełnie z dala od wszystkich. Merzbach, jak sam Korbut stwierdza, rozpoczął pracę literacką dopiero w r. 1855, czyli po zupełnym rozproszeniu grupy pisarzy Przeglądu Naukowego. Ze względów ideologicznych pod znakiem pytania postawić by należało również osobę Juliana Bartoszewicza, który wprawdzie przez krótki czas był pod wpływem grona skupionego wokół czasopisma, ale — jak się okazało — miał zbyt wyraźne tendencje do apoteozy saskiej szlachetczyzny, zwłaszcza iż właśnie tą epoką się zajmował.

Spośród grupy Entuzjastek wyłączyć by trzeba było Zofię Węgierską. Drogę literacką rozpoczęła ona, podobnie jak Merzbach, po r. 1850, a z „krajem lat dziecinnych" zupełnie niemal zerwała w czasie pobytu we Francji. Cóż ją wiązało, nawet po r. 1850, z Warszawą? Chyba druk felietonów na łamach warszawskich czasopism: Gazety Polskiej, Biblioteki Warszawskiej, Bluszczu. Węgierska nie wchodziła zatem, prawdę mówiąc, do grona Entuzjastek.

Są to wszystko problemy, które wymagają dogłębnego przemyślenia, oddzielnego opracowania i uporządkowania, ażeby zakończyć sprawę w historii literatury ciągle jeszcze traktowaną dość niejasno i bałamutnie. Rzecz oczywiście stanie się zupełnie zrozumiała po opracowaniu monograficznym życia, działalności i twórczości pisarzy tego okresu. Rzuci to bowiem snop nowego światła, ukaże związki i zależności tych ludzi pomiędzy sobą, zbliży i rozjaśni sprawy dotychczas ciemne. Kto wie, czy nie byłoby rzeczą w pewnym względzie racjonalną zgodne, w jakichś granicach, potraktowanie pisarzy tej epoki, wraz z Edwardem Dembowskim, jako pisarzy „Młodej Warszawy". Mielibyśmy wtedy możność zgrupowania autorów postępowych — w ich gronie znaleźliby się konspiratorzy rewolucji, których praca, czemu nie sposób zaprzeczyć, wiązała się z twórczością literacką. Na razie stwierdzić należy, iż Entuzjastki literatkami nie były, były natomiast działaczkami w dziedzinie spraw narodowowyzwoleńczych.